

ORGAN

ORGAN OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZW. DRUKARZYI POKR. ZAW. W POLSCE

NUMER 5

KATOWICE, 1 MAJA 1927

ROK I

Pod znakiem połączenia

Po długich walkach, rokowaniach, nawoływaniach do zgody i t. p. nastąpiło w Warszawie nareszcie opamiętanie. W dniu 7 marca br. bowiem członkowie Związku Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego powzięli uchwałę połączenia dwu Związków, działających na terenie Warszawy. Fakt ten trzeba należycie docenić. Warszawa — jako siedziba Centrali Związku naszego, owo środowisko, skąd wychodzić winna wszelka inicjatywa organizacyjna, skąd spływać winien na całą Polskę duch odrodzenia ruchu zawodowego drukarzy, — stała właśnie Warszawa nurzyła się w walce braterskiej, przynoszącej olbrzymie straty tak jednej, jak drugiej stronie. A stało się to dzięki kilku prowodyrom, którzy, gnani osobistymi ambicjami, pod pretekstem bawienia się Związku Centralnego w politykę, obafamucili część kolegów warszawskich stworzyli osobny „apolityczny” Związek przy P. R.!

Długo wodzić się kazali członkowie tegoż Związku przez swych prowodyrów, aż wreszcie widząc się przez nich zdradzonymi, doświadczeni życiem, przejrżeli zgubne skutki rozbicia całości organizacyjnej. Otóż co pisze o tem ostatni numer „Drukarza” (organ Związku Drukarzy Z. Z. P.):

„Ileż to pracy, ile trudów wkładano, ileż to świeżych napisano artykułów na temat połączenia, co?...? Gdyby nie życie — ten wielki mocarz, który uczy i wskazuje drogę, który wykazał drukarzom, do czego prowadzi niezgoda — połączenia nie było.

Życie — ono nas łączy, ono dziś wskazuje nam drogę, jaką winni kroczyć drukarze.

Życzyć należy, aby połączenie zatrzeć wszelkie dotychczasowe różnice i antagonizmy, i stało się Związkiem przewodnią w dalszych poczynaniach, aby chwila ta podniosła — skupiania się proletariatu, — stała się jako balsam na warstwy robotnicze i innych zawodów, aby otrzeźwiali i zrozumieli, że przyszłość robotnika — to jedna wielka i silna organizacja.”

A więc życie dopiero naucza, co znaczy solidarność organizacyjna. Może też życie nauczy innych jeszcze odszczepieńców i dzikich, co znaczy siła zrzeczona, zespolona.

Z Warszawy przeniosł się zarazek chorobotwórczy na organizm organizacyjny innych Okręgów, których uzdrowienie winno jak najprędzej nastąpić. W pierwszym rzędzie zabrać się należy do zniesienia tego dziwołaga na terenie poznańskim, stworzonego przez grono łamistrajków, — owej ostatecznej „Wspólnoty”. Zabrać się należy z całą

energją i wszelkimi możliwymi środkami do zniszczenia tego gniazda pasożytów na zdrowem ciele organizacji. Nie czekać aż nastąpi opamiętanie przez doświadczenia życiowe, gdyż takie doświadczenia przychodzą zwykle kosztem całego ogółu zorganizowanych.

Nie należy również zapomnieć i o naszym Okręgu. Na terenie górnośląskim istnieją aż trzy związki zawodowe drukarzy: nasz polski, oraz dwa niemieckie, t. j. Verband Deutscher Buchdrucker, należący bezpośrednio do Międzynarodówki Drukarzkiej w Bernie, oraz chrześcijański „Gutenbergbund”. Trzy te związki łączą się coprawda w wspólną komisję cennikową, t. zw. Wspólnotę Pracy, lecz praca organizacyjna jest ogromnie utrudniona. I któż zresztą może ręczyć, czy łączność ta pozostanie na zawsze? Potrzeba tylko błahego powodu, a już rozłam może nastąpić. Dlatego też koniecznie szukać należy drogi, która zaprowadzi wszystkich drukarzy do jednego wspólnego ogniska, przy którym wszystkim będzie dobrze, bez względu na narodowość i osobiste przekonania. Droga taka istnieje, należy ją tylko utorować, aby przejście przez nią ułatwić.

Żyjemy pod znakiem odrodzenia ruchu zawodowego drukarzy, niechaj więc to odrodzenie będzie ogólne na całej linii, a niezawodnie odczujemy wszyscy błogie skutki jedności organizacyjnej. My ze swej strony jesteśmy gotowi połączyć się i żyć w nadziei, że koledzy niemieccy okażą również swą gotowość.

Jeszcześłówko o koleżeńskości

W jednym z ostatnich numerów „Typografii” poruszył kol. „Or” sprawę koleżeńskości jako jeden z najważniejszych czynników w rozwoju organizacji. Temat ten jest bardzo rzeczowym, wobec czego zastęguje na szersze omówienie.

Koleżeństwo jest to wzajemny przyjacielski stosunek między pracownikami pewnego zawodu. Wszyscy wykonują jeden i ten sam zawód, mają jeden i ten sam cel — przez pracę osiągnąć zarobek na utrzymanie. A więc praca jest środkiem do osiągnięcia celu — zarobku. Dla łatwiejszego przeprowadzenia tych dwóch podstaw bytu każdego człowieka, służy koleżeńskość.

My drukarze stanowimy niby jedną wielką rodzinę, w której panować winien niczem niezamącony spokój — jak w prawdziwie inteligentnej rodzinie. Nie chcę tem bynajmniej powiedzieć, że panować winno między nami owo „familijne przyjaźielstwo” tak n. p. gdy się zbierają różne ciotki i kumoszki „na kawę”, by połogować nieco luźnem swym ję-

zyczkom. To byłoby fałszywym pojmowaniem koleżeńskości. Również i taki poufały stosunek przy zakładzku nie oznacza jeszcze koleżeńskości we właściwym znaczeniu tego wyrazu.

Prawdziwym kolegą jest dopiero ten, kto przede wszystkim w drukarni w czasie pracy wobec innych współpracowników będzie zawsze uprzejmym, nieuszczypliwym, dążącym do zgody, chętnym do udzielania wskazówek mniej uzdolnionym w zawodzie, kto nie oczernia innych, kto nie będzie sam siebie wychwalał, aby temsamem innym szkodzić, kto swe miejsce pracy pozostawi w takim stanie, aby obejmujący po nim pracę nie musiał sarkać na niego itp. Ile to już z takich powodów powstało zakłóceń spokoju nie tylko w poszczególnych zakładach, ale i na tle organizacji. Niektórzy bowiem sądzą, że organizacja jest tylko po to, żeby łagodzić spory, wynikające z niekoleżeńskiego postępowania jednostek.

Starajmy się być rzeczywistymi kolegami, nie utrudniajmy sobie jeszcze sami naszego położenia, a znikną wszelkie kłótnie i interwencje Związku i każdy z chęcią pójdzie do pracy i z zadowoleniem będzie ją opuszczał.

Najwięcej niekoleżeńskiego postępowania spotykać można wśród pracowników skazanych na pracę zmienną; mam tu na myśli w pierwszym rzędzie składaczy maszynowych. Nie chcę bynajmniej uwłaczać cici naszych „maszynkowych”, ale jest faktem udowodnionym, że w tej grupie drukarzy powstają najczęściej nieporozumienia. Ludzie zmieniający się stale na jednym i tem samym miejscu, przy jednej i tej samej maszynie, używający jedne i te same przybory i narzędzia, narażeni są bezwarunkowo więcej niż ktokolwiek inny z pracowników, na nieporozumienia. Jeden bowiem lubi wzmoczyć porządek i czystość — inny znowu zaniedbuje się pod tym względem, narzędzia porozrzuca, maszynę tylko powierzchownie oczyści, tamten lubi pracować przy otwartym oknie, ten znowu obawia się przewiewu, ktoś znowu przez nieostrość złamał jakieś narzędzie lub jakąś część od maszyny, a nie ma odwagi przyznać się do tego itd. itd. A wszystko to powoduje kłótnie, które pozostawiają na pracownikach piętno wzajemnej zazdrości i niezyczliwości.

Chcesz postępować prawdziwie po koleżeńsku, podaj pierwszy rękę do zgody, a nie czekaj, żeby tamten pierwszej to uczynił, bo nie doczekasz się tego nigdy. Bądź zawsze zgodliwym, uступliwym i powściągliwym, a temsamem pociągniesz za sobą tego pochoptego do kłótni kolegę, bo jeśli on nie napotka na żaden opór z twojej strony, to siłą rzeczy zmuszony będzie do milczenia i czasem nabędzie tej oślupiającej koleżeńskości, widząc zawsze taktowne postępowanie drugich.

W „Informatorze” poznańskim z grudnia ub. r. wyczytałem w artykule, zatytułowanym „Praca a koleżeńskość” kilka przykazań dla składaczy maszynowych, które poniżej przytaczam:

1. Oddaną ci w opiekę maszynę pielęgnuj i utrzymuj w porządku, używaj jej jak najwięcej zabiegów i staranności.
2. Szanującemu cię koledze przy każdej zmianie po przyjacielsku i koleżeńsku daj odnośne objaśnienia o biegu maszyny, o pracy mającej być skuteczną; niczego nie zatajaj, nic nie dawaj.
3. Opuszczaj maszynę w takim stanie, w jakim pragnąłbyś ją zastać. Niech porządek i czystość świadczą o tobie.

4. Chroni twoje i twych kolegów zdrowie i dłużej o czystość i dopływ świeżego powietrza, aby długo żył na świecie.
5. Objasniaj rzeczowo i sumiennie twego współpracownika o wszelkich przeszkodach, jakie w czasie pracy zaistniały, jakoteż o każdej zmianie w pracy poszczególnych części.
6. Zamykaj okno (srubsztak) bez użycia niepotrzebnej siły, aby ochronić twego kolegę od akrobacyjnych wysiłków przy otwieraniu tegoż.
7. Nie zostawiaj leżeć obok siebie obcych matryc, ponieważ mogą sprawić twemu koledze nieprzyjemności i przykrości.
8. Nie niszczyć żadnego narzędzia, zamilczając o tej rzeczy.
9. Zachowaj zawsze spokój.
10. Nie pożądać narzędzi sąsiada: ani obcego, ani srubsztaków, ani pędzli, ani niczego co jego jest.

Stare nasze przysłowie mówi: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Tylko przez zgodę stworzymy sobie znośne warunki pracy. Tą zgodę zaś podtrzymuje prawdziwa koleżeńskość.

Z życia organizacyjnego

Katowice. W niedzielę, dnia 3. 4. br. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego pod przewodnictwem kol. Patalanga. Poświęcił on kilka słów zmarłemu kol. Urbankowi. Cześć Zmarłego uczczono przez powstanie z miejsc. Po omówieniu nowo zatwierdzonego przez Zarząd Główny, który to planarnego posiedzenia Zarządu Głównego, które odbyło się w dniu 27. 3. br. Po załatwieniu spraw kasowych posiedzenie zamknął przewodniczący o godz. 4,30 po południu.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddz. Katowickiego odbyło się w sobotę, dnia 9. 4. br. Po załatwieniu i odczytaniu protokołu zdał kol. Fojcik relację z odbytych pertraktacji cennikowych. Na temat ten wywiałą się ożywiona dyskusja, w której wszyscy mówcy wyrazili swe niezadowolone wyniki pertraktacji. — Na zastępcę przewodniczącego wybrano większością głosów kol. Fojcik na zastępcę sekretarza kol. Cwiękałę (jednogłośnie). Po omówieniu kilku spraw lokalnych orzeczono uchwaleniu na „Fundusz kol. Misiółka” kwoty 30 zł zamknięto o godz. 11-ej posiedzenie.

— Dnia 20. 4. br. odbyło się posiedzenie Zarządu Oddz. Katowickiego wspólnie z komisją dla zbierania spraw wklepek i świadczeń. Po załatwieniu spraw kol. Sitki przyjęto do Związku intrologat Olzówkę Alojzego. Wykluczono ze Związku Kol. Kosa, intrologatora, z powodu zalegania w wklepkami. Miesięczne zebranie Oddz. Katowickiego wyznaczono na dzień 14. maja br. Sprawozdania wklepek i świadczeń nie przyszła po obrady z powodu braku czasu; zostanie ona załatwiona na osobnym posiedzeniu w dniu 30. 4. br.

Piotrków. Oddział Piotrkowski obchodził w niedzielę, 24 kwietnia br. 10-lecie swego istnienia. Bratniemu Oddziałowi życzymy dalszego pomyślnego rozwoju na polu organizacyjnym.

Drukarstwo zagranicą

Rosja. Kryzys w przemyśle graficznym, trwający już od przeszło roku, do chwili obecnej nie zmienił się na lepsze. Bezrobociem dotkniętych jest co najmniej 15 proc. członków zorganizowanych, powołanych około 12.000 robotników pracujących w części skróconym. Istnieje nawet obawa, że w mi-

diacach letnich bezrobocie jeszcze wzrosło. Jedyną zasadniczą reorganizacją wszystkich zakładów druku jest powstanie nowego podmiotu gospodarczego, który może dalszemu upadkowi drukarstwa. Powstała bowiem wielka ilość liliptukowych drukarek, które nie są w stanie wykonać większych robót, a przytem, pod względem technicznym źle wyposażone, przyczyniają się one w wielkiej mierze do podrażnienia druków. Przy obecnych zaś niskich zarobkach rzadko który robotnik pozwoli sobie na kupienie książki. Na jednym z zebrań Związku Drukarzy w Moskwie wyrażono się w ten sposób: „Sztuka oraz kształcenie kulturalne nie istnieje dla nas, nie jesteśmy w możności uczęszczać ani do teatru, ani na artystyczne przedstawienia kinematograficzne, ani też na odczyty naukowe, ponieważ ceny biletów nie są obliczone na naszą kieszeń. Wprost śmiesznym wydaje się twierdzenie, że my, produkujący książkę, nie mamy możności czytania jej. Jesteśmy jak szewcy bez butów.” — W związku z brakiem zamówień, brudna konkurencja prowadzi do zaskarżającego sposobu. Zdarzyło się nawet, że pewna drukarnia zapłaciła agentowi pośredniczącemu więcej, aniżeli sama za wykonanie druku otrzymała. Że takie chorobliwe stosunki odwołują się na skórę pracownika, nie ulega wątpliwości. W kilku miejscowościach obniżono zarobki, aby wytrzymać konkurencję, niektórzy zaś zakłady przyswajają masowo pracowników, nie chcąc nadpłacić ich. — Zarobki uregulowane są umową cennikową, co zresztą w państwie robotniczym rozumie się samo przez się. Niektórzy jednak uważają, że wielka część drukarni nie respektuje umowy, a między nimi znajdują się również i drukarnie państwowe. Pertraktacje cenowe przeciągają się zwykle całymi miesiącami. Powstałe konflikty załatwiane bywają w ten sposób, że sprawę oddaje się komisji dla likwidowania konfliktów, skąd wędruje ona od jednej instancji do drugiej, aby ostatecznie odpocząć gdzieś w szufladzie. — W ostatnich czasach zaczyna się zakorzeniać w drukarniach komunistycznych zwyczaj, który jest w zachodniej Europie już należy do przeszłości: składanie na wysługi. Takie „przedstawienie” np. odbyło się niedawno temu w Samarze z udziałem 13 „aktorów”. Publiczność stanowiło około 700 drukarzy. Z zegarkiem w ręku mierzono ostateczną możliwość wydobycia siły ludzkiej. W zakładzie ręcznym otrzymał pierwszą nagrodę (złoty zegarek oraz szumny tytuł: składacz pierwszej klasy) niejaki Ignatjew, starszy już składacz. Pierwszej nagrody w układzie maszynowym nie przyznano nikomu. Czy może jakiś olbrzymi „szprycer” był powodem tego? Podobno drukarze tamtejsi wamierniejszą częścią urzędują takie widowiska, by w ten sposób podnieść wydajność i jakość robót. Tak oto przedstawiają się stosunki w państwie równości i braterstwa!

Chiny. Czytając w obecnych czasach dużo o wojnach politycznych w Chinach, ciekawem będzie dowiedzieć się coś niecoś o stosunkach, jakie panują w tamtejszym drukarstwie. Tylko mała garstka drukarzy chińskich jest zorganizowana, wobec czego rzadko tylko dochodzą do Europy jakieś wiadomości stamtąd.

Przed niedawnym czasem otrzymał Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy w Bernie sprawozdanie od zorganizowanych drukarzy w Szanghaju, w którym donoszą m. in.: Zarobki zecerów gazety w Szanghaju, pracujących po większej części w nocy, wynoszą przeciętnie 5½ dolara miesięcznie; zecerzy dzienni otrzymują miesięczne wy-

nagrodzenie w wysokości 4½ dolara, zarobek maszynistów natomiast dochodzi do 5 dol. miesięcznie, siła pomocnicza zaś otrzymuje tylko 2½ dol. Czas pracy jest nieograniczony. Nad wyraz smutne jest położenie uczniów. Nie otrzymują oni żadnego wynagrodzenia. Mieszkają i stołują się u „mistrza” i traktowani są zazwyczaj jak to pocziwe bydełko. Wyżywienie ich składa się z miski ryżu oraz filiżanki herbaty, nocują zaś w norach, zasługujących na wszelką krytykę. Czas nauki trwa 3 lata. W ciągu pierwszych dwóch lat uczeń wogóle nie widzi kaszy wgl. maszyny, używa go się wyłącznie do posyłek i robót domowych „mistrza”. Dopiero w ostatnim roku odbywa się właściwa nauka. Jeżeli uczeń w tym czasie nie pojął dostatecznie swego rzemiosła lub też nie jest dość sprytnym, by przy końcu roku złożyć egzamin, musi pozostać nadal u swego mistrza, który go wynagradza według swego widzimisie. Sztuka drukarska w Chinach słabo tylko jest rozwinięta. W Szanghaju, owem środowisku przemysłu i handlu, liczącym 5 i pół miliona mieszkańców, jest tylko 154 zecerów oraz 66 drukarzy. Ludność chińska, nie wyłączając wyższych sfer, nie zna wogóle słowa drukowanego. W całym olbrzymim państwie chińskim istnieje tylko siedem gazet chińskich. — Obecny ruch wolnościowy, który zatacza coraz szersze kręgi, zrzucić chce wszelkie pęta niewoli i ucisku średniowiecznego, jaki stosuje się wobec tego „materiału roboczego”; pierwszym zaś niezawodnie zadaniem przywódców obecnego ruchu będzie zaprowadzenie szkół oraz szerzenie oświaty zapomocą gazet i książek.

Na marginesie ostatnich pertraktacji cennikowych

Jeden z członków naszych streścił kilka uwag na temat ostatnich pertraktacji cennikowych, które poniżej przytaczamy:

W czasie ostatnich pertraktacji taryfowych, pryncypałowie opierali się stanowczo przeciw jakiegokolwiek większej podwyżce płac w drukarstwie na Śląsku. Z wielką biedą dali 10 procent i to na 2 raty. O zrównaniu płac z Krakowem, Lwowem lub Warszawą nie chcieli nawet słyszeć. Odmownie swe stanowisko uzasadniali tem, że w razie zrównania tych płac, prace uciekłyby bądź to do Niemiec (!) lub gdzieindziej, że stosunki na Śląsku, względnie w całym b. zaborze pruskim są inne, jak w innych dzielnicach. I tu trzeba zadać pp. pryncypałom pytanie: Jak kalkulują właściciele drukarni krakowskich, lwowskich lub warszawskich, gdzie płace w drukarniach są przeciętnie wyższe o blisko 30 procent, jak na Śląsku, a o 50 procent jak w Poznańskim i na Pomorzu, które to dzielnice chlubią się tem, że urzędnicy techniczni drukarni stoją na wiele wyższym poziomie, jak w innych dzielnicach. Sądząc z tego Śląsk, Poznańskie i Pomorze, powinno być zalane pracami z innych dzielnic. Tak jednak nie jest, a czasem dzieje się wręcz przeciwnie. Bo jak w innych dzielnicach, tak i u nas na Śląsku jest w przybliżeniu taki sam stosunek bezrobotnych, a w Poznańskim i na Pomorzu przedstawia się jeszcze gorzej. Ceny dzienników i czasopism są jednakowe.

Gdzie więc szukać przyczyny rażącej różnicy zarobków? Czy koszty utrzymania na Śląsku są może tak niskie, że nie uzasadniają znaczniejszej

podwyżki zarobków? Przeciwnie, droższyna na Śląsku jest nawet większa, jak np. w Krakowie. Zdaniem moim, przyczyna jedynie tkwić może w nadmiernych zyskach, do których właściciele drukarni zachodnich dzielnic oddawna są przyzwyczajeni. Jesliby zaś ktoś przeczył temu i twierdził, że mimo to pewna część drukarni popadła w konkurs, to śmiało powiedzieć można, że stało się to w większej części wypadków z powodu złej gospodarki. Gdyby więc właściciele drukarni skroćili cośkolwiek swe zyski i zaprowadzili w niektórych wypadkach racjonalniejszą gospodarkę, nic a nic by na tem nie stracili, a pracownik uzyskałby korzystniejszy zarobek. Refleks.

Kronika

Nie zalegać z wkładkami związkowem! Ponieważ wciąż jeszcze często powtarzają się wypadki, że niektórzy koledzy regularnie zalegają z wkładkami związkowem, przeto Zarząd na ostatnim swem posiedzeniu doszedł do zgody, że na przyszłość wszystkich zalegających z wkładkami członków ogłaszać się powinno na zebraniu miesięcznem lub też w „Typografii”. Również zwraca się uwagę wszystkich zalegających na Art. 7, paragr. 25 i 26 Regulaminu Związku.

Zwracamy uwagę wszystkim członkom, by w sprawach związkowych nie udawali się do członków zarządu do drukarni, w czasie ich pracy, lecz zawsze tylko do mieszkania prywatnego. W tym celu zamieszczamy w dzisiejszym numerze ponownie adresy członków Zarządu.

Stow. Składaczy Maszynowych w Katowicach. Uprasza się wszystkich członków Stow. Skład. Maszynowych o uregulowanie składek na najbliższem zebraniu. O ile ktoś na zebranie przybyć nie może, niechaj poleci uregulowanie innemu koledze. Skarbnik.

Oszustwo trwające 3 lata. Pod tym nagłówkiem zamieścić „Ilustrowany Kurjer Codz.” z dnia 24. 4. br. następującą notatkę: Wczoraj aresztowany został kierownik drukarni Pomorskiej w Grudziądzu Antoni Szweczek, pod zarzutem oszustwa, Szweczek, który wypłacał należności zecerom, nie skreślił z listy płac szeregu zecerów, którzy porzucili pracę i pobierane na ich rzecz należności przez trzy lata systematycznie sobie przywłaszczał. Straty drukarni oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dał się złapać! Poznański „Przegląd Graficzny i Papierniczy” z dnia 9 kwietnia br. przyniósł wiadomość o doniosłym wynalazku w dziedzinie maszyn do składania. Redakcja „Przeglądu Graficznego” wyczytała rzekomo z fachowych pism amerykańskich o skonstruowaniu przez pewną nowojorską firmę maszyn, na której można składać zupełnie dowolnej odległości za pośrednictwem fal elektrycznych. Opisując zalety i korzyści tej maszyny podaje „Przegl. Graf.” na końcu: „Ponieważ maszyny te, same składają zestaw na nastawioną szerokość, to pozostają zbytecznymi dotychczas zatrudnieni składacze.” Niejeden poznański właściciel drukarni w cichości może już triumfować, że nadeszła nareszcie chwila, kiedy pozbędzie się tych nigdy niezadowolonych składaczy, tych pijawek na swej kieszeni, że teraz będzie władcą niezależnym od nikogo! Lecz, niestety, marzenie to przysło jak bańka mydlana. — Sprawa przedstawia się bowiem następująco: Wychodzący w Niemczech

„Klimschs Druckerei-Anzeiger” pozwolił sobie zająć na 1 kwietnia, zamieszczając notatkę o powyższym wynalazku, którą poznański „Przegląd Graficzny” dosłownie przetłumaczył opuszczając jedynie nazwiska: rzekomego korespondenta „Klimschs Anzeigera” — I. A. Priel (czytaj 1. April), oraz m. w. — Lirpa (czytaj naodwrot). Nie wiadomo czy „Przegląd Graficzny” chciał zaimponować swym czytelnikom, zamieszczając naumyślnie ową sacyjną notatkę, czy też był o tyle naiwnym, dał się wywieść w pole?

Różne

Ile zarabia dyrektor kopalni? W w. danej przez Komisaryczną Radę Miasta Katowic książce p. t. „Dzieje i rozwój miasta Katowic” daje autor m. in. ciekawą statystykę o wysokich wynagrodzeniach członków Zarządu oraz dyrektorów w przemyśle węglowym. I tak wynosiło w r. 1925 łączne wynagrodzenie członków Zarządu, Rządu Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej: w Polskich Kopalniach Skarbowych na G. Śląsku (6 stałych, 16 niestałych członków) — 400.000 zł; w firmie Giesche (4 stałych, 11 niestałych członków) — 500.000 zł; w Zakładach „Hohenlohe” (4 stałych, 16 niestałych członków) — 280.000 zł. Poza tem przewidywamy dosłownie za autorem wspomn. książki, że „Wynagrodzenie poszczególnych członków Zarządu nie jest zbyt skromne nie tylko dla naszych, ale nawet dla stosunków najbardziej bogatych kopalni, — bowiem w firmie „Giesche” pobierał w r. 1925 naczelny dyrektor 16.900 zł, jeden z dyrektorów 11.800 zł, oraz trzech dyrektorów po 7.500 zł miesięcznie; — podobnie w firmie „Hohenlohe” na Górnym Śląsku pobierali dyrektorzy roku zeszłego (r. 1925 — Red.) wynagrodzenie wysokości 6000—8000 zł miesięcznie.

Jasne jest, że te wysokie wyposażenia znacząco obciążają kosztą produkcji, wskutek czego ciężko albo robotnik, któremu się uszczupla wynagrodzenie dla uzyskania niższej ceny konkurencyjnej, albo też towar staje się droższym a tem samem na rynkach zewnętrznych niekonkurencyjny.

Czytając powyższe fanstatyczne cyfry, niejednemu może w oczach się zaćmi. Jakże znikome przeciwstawieniu do tych pensyj są głodowe zarobki robotnika, które nie wystarczają nawet na wyżywienie licznej nieraz rodziny.

Kalendarzyk zebrań

W sobotę, dnia 14 maja br. o godz. 7 wieczorem w „Strzesze Górniczej” przy ul. Andrzeja odbędzie się zebranie plenarne Oddziału Katowickiego. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Walne Zebranie Stow. Składaczy Masz. odbędzie się w niedzielę, dnia 8 maja 1926 o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Wanjury przy ul. Miarki. Bliższe szczegóły w okólnikach. Obecność każdego członka jest konieczna. Zarząd.

Adresy Zarządu.

Prezes: Florjan Pataloń, Katowice III, ul. Wojciechowskiego 68.

Sekretarz: Stanisław Sawicki, Katowice, Plebiscytowa 13, II ptr. (dom tylny).

Skarbnik: Józef Chwila, Katowice, ul. Wąszawska 51.

Ein weiterer Schritt zur Vereinheitlichung unseres Verbandes

Wir erhielten die letzte Nummer des „Drukarz“ (Organ des Z. Z. P.) der uns von den Kollegen von der Elektoralna zugesandt wurde und in welchem sie uns bekannt geben, dass die Verschmelzung der beiden Warschauer Vereine im Rahmen unseres Verbandes zur Tatsache geworden ist. Den meisten unserer Kollegen ist die Entstehungsgeschichte dieses gewesenen, sogenannten „gelben“ Verbandes, der Mitglied der „Polnischen Gewerkschaftsvereinigung“ war, nicht bekannt und wollen wir hier in Kurzem einen Rückblick halten.

Ende 1920 fasste der Warschauer Kreis auf einer Generalversammlung den Beschluss, einige Kollegen aus dem Verband zu streichen, weil sie unverbesserliche Restanten waren und die Beschlüsse und Anordnungen der Vereinsleitung nicht befolgten, unter anderem auch die Solidarität brachen, als das polnische Proletariat in den Proteststreik gegen die Einführung des Senats trat, an welchem sie, trotz Anordnung der Vereinsleitung nicht teilnahmen. Diese Ausgeschlossenen gründeten im Frühjahr 1921 einen eigenen Verband unter dem Titel: Związek Drukarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego — „Polnische Gewerkschaftsvereinigung“. Diese Organisation wurde ein Glied der Nationalen Arbeiterpartei, einer politischen Partei, die auf freundschaftlichem Fusse mit den Unternehmern steht. Dieser neue Buchdruckerverein wurde von der ersten Stunde an von den Herren Unternehmern protegiert, die nach alter Praxis, alles, was die Eingkeit in unseren Reihen zersplittern half, unterstützten. Dieser neue Verein nahm alle die Kollegen in seine Reihen auf, die aus irgend einem Grunde von unserem Verbands nicht aufgenommen worden waren oder nicht aufgenommen werden konnten. Da er bei Konditionsangeboten von den Unternehmern bevorzugt wurde und ausserdem einen 50 Prozent niedrigeren Beitrag einhob, so gelang es ihm sich durch Jahre zu behaupten. Alle von unserer Seite unternommenen Schritte, diese Kollegen wieder in unsere Reihen zu führen und so die Einheit auf dem Warschauer Territorium herzustellen, scheiterten an Nichtigkeiten. So vergingen 6 Jahre, wo sich ein Bruder dem anderen feindlich gegenüberstand, trotzdem sie die gleiche Not drückte, sie die gleichen Interessen zu vertreten hatten. Erst der letzte Streik in Warschau brachte hier einen Fortschritt und jetzt endlich die endgültige Liquidierung des Vereins auf der Elektoralna. Doch lassen wir die Kollegen selber sprechen und entnehmen wir der letzten Nummer des „Drukarz“ folgende Zeilen:

„Ein bedeutender Beschluss!“

Der 7. März 1927 ist ein grosser Tag in der Geschichte der Warschauer Buchdrucker, er ist der Verkünder der herannahenden solidarischen und schaffenden Tätigkeit in einer mächtigen, einheitlichen Organisation, die alle Buchdrucker Polens in ihren Reihen vereinigt. Dieser Tag ist der Verkünder unserer Erneuerung, der Verkünder eines besseren Morgens.

An diesem Tage wurde der Beschluss gefasst, die beiden in Warschau bestehenden Buchdruckervereine zu verschmelzen.

Im Saale des Buchdruckervereines Zjedn. Zaw. Polskie (ul. Elektoralna 21) beriet am 7. März 1927

die Generalversammlung des ZZP, über das weitere Los der Organisation.

Es wurde Rückschau gehalten über die 6-jährige Tätigkeit unseres Vereines und genau erwogen, ob diese uns irgendwelche Vorteile gebracht hat und ob sie uns in Zukunft irgendwelche Erfolge verspreche.

Nach erschöpfender Diskussion kamen die Versammelten zu der Ueberzeugung, dass die weitere Existenz unseres Vereines, oder irgend eines anderen Vereines ausser der einheitlichen Zentralorganisation, die alle Buchdrucker Polens in ihren Reihen vereinigt, ein eiterndes Geschwür an dem Körper der Organisation bedeutet.

Die von der Generalversammlung durchgeführte geheime Abstimmung ergab den einmütigen Beschluss der Vereinigung mit dem Verein der Buchdrucker und verwandter Berufe in Polen (Kreis Warschau) — der Buchdrucker-Klassengewerkschaft in Polen.

Die Mitglieder des Związek Drukarzy ZZP, sind nur eine kleine Gruppe in der grossen Buchdruckerfamilie Polens, doch gross ist in ihnen die Begeisterung. Sie sind nun ein Teil der organisierten Avantgarde, ein Teil der grossen Armee der Buchdrucker, die heute bei uns leider noch nicht vollzählig ist, denn noch stehen Viele abseits, doch ist sie bereits bereit zum Kampfe für ein besseres Los, für die Existenzmöglichkeit ihrer Mitglieder.

An das glauben wir, und heute, unseren Brüdern in Polen die Hand reichend, nähren wir in uns den unerschütterlichen Glauben an eine bessere Zukunft.

Auf unsere Fahne schreiben wir, dies allen Buchdruckern verkündend: „Alle in einen Verband — in der Eintracht ist unsere Kraft und Zukunft!“

Keine neue Parole!

Und doch eine neue Parole für die, die das Leben lehrte diese Worte zu beherzigen. Und jeder von uns hat dies erfahren — so die Kollegen von der Bednarska, wie wir von der Elektoralna.

Wieviel Arbeit, wieviel Plage hat es gekostet, wieviel Artikel wurden auf das Thema „Vereinigung“ geschrieben und was geschah?.. Wenn nicht das Leben — dieser gewaltige Machthaber, — welches lehrt und uns den Weg zeigt, welches uns Buchdruckern zeigte, wohin die Uneinigkeit führt — so wäre die Verschmelzung nicht zustande gekommen.

Das Leben war es — das uns vereinigte, es zeigte uns den Weg, den wir gehen müssen.

Wir wünschen nur das eine, dass die Verschmelzung es fertig bringen möchte, alle die bestandenen Meinungsverschiedenheiten und Antagonismen zu beseitigen, damit sie wie ein leuchtendes Symbol uns vorangehe in allen unseren Arbeiten, dass sie der Wegweiser werden möchte, für alle die, die es noch nicht begriffen haben, dass die Zukunft des Arbeiters — eine einheitliche grosse und starke Organisation ist.“

Es ist zur Tatsache geworden, was wir schlesischen Buchdrucker schon immer sehnlichst erwünscht haben, langsam, Schritt für Schritt findet die Konsolidierung unseres Verbandes statt, jetzt sind es die Warschauer Kollegen, denen wir ein Glückauf zur neuen gemeinsamen Arbeit zurufen. Doch wir wenden uns auch an unsere deutschen Kollegen, an den Verband der Deutschen Buchdrucker in der Wojewodschaft Schlesien mit der

Frage: Wie lange noch? In Warschau vereinigten sich mit unserem Verbands Kollegen, die sich bis jetzt „gelb“ nannten, das Leben hat ihnen den rechten Weg gewiesen und wir, Kollegen gleicher Gesinnung, auf gleicher freigewerkschaftlicher Basis stehend, wir werden den Weg der Vereinigung nicht beschreiten? Warum nicht? Weil wir durch nationales Empfinden getrennt sind? Sind denn die Bielitzer Kollegen nicht auch zum Grossteil Deutsche und doch fanden sie den Weg schon seit Jahren in den freigewerkschaftlichen polnischen Verband mit dem Sitz in Warschau, dem Verband der Buchdrucker und verwandter Berufe in Polen, der Mitglied des internationalen Buchdruckersekretariates in Bern ist und Mitglied der Amsterdamer Gewerkschaftsinternationale. Gibt es für uns Buchdrucker wirklich ein Hindernis, das uns aufhalten könnte den Kampf um unsere gewerkschaftlichen Interessen auf der Plattform eines Verbandes zu führen? Zwingt uns nicht das Solidaritätsgefühl als disziplinierte Arbeiter dort Mitglied zu werden, wo sich laut internationalem Beschluss alle Buchdrucker vereinigen sollen! Haben die deutschen Kollegen in Oberschlesien noch nicht ein einziges Mal die Frage erwogen, dass es über kurz oder lang doch zu einer Verschmelzung kommen muss, oder sollen wir auch so lange warten, bis das Leben uns dazu zwingt? Wir schlesischen Buchdrucker, die wir Mitglied des polnischen Verbandes sind, reichen den deutschen Kollegen in der Wojewodschaft die Hand und appellieren an sie, sich diese Frage zu überlegen. Wir stehen vor dem X. Internationalen Buchdruckerkongress, der im August in Paris stattfindet und sollte es nicht möglich sein, bis zu diesem dem Willen Ausdruck zu geben, dass zwei, auf gleicher gewerkschaftlicher Grundbasis stehende Buchdruckerorganisationen, sich nicht durch die nationale Ueberzeugung hindern lassen, als Brüder sich die Hand zu reichen und so alten Buchdruckertraditionen Genüge zu leisten? Oder sollen wir warten, bis das internationale Sekretariat entscheidet?

A. S.

Internationales Buchdrucker-Sekretariat

Dem Protokoll der Sitzung der Erweiterten Sekretariatskommission vom 12. und 13. März 1927 entnehmen wir folgendes: In drei arbeitsreichen Sitzungen erledigt die vollzählig anwesende Exekutive unter dem Vorsitz des Koll. Schlumpf-Bern die vorliegende Tagesordnung, die als Hauptpunkte die Vorbereitung des im August in Paris stattfindenden X. internationalen Buchdrucker-Kongresses vorsah, sowie eine Beschlussfassung über die organisatorischen Verhältnisse in Rumänien. — Als Datum der Abhaltung des Kongresses wurde vorgesehen die Zeit vom 8. bis 13. August 1927, anschliessend an den Internationalen Gewerkschaftskongress. Als Tagesordnungspunkte sind vorgesehen nebst den statutarischen Punkten (Eröffnung, Bestellung des Bureau usw., Bericht des Sekretariats über die Tätigkeitsperiode seit dem letzten Kongress, Beratung der Anträge der Verbände und Wahlen), ein Referat über das Viaticum (Reiseunterstützung) und die Gegenseitigkeit. Die Diskussion hierüber liess erkennen, dass man über die Frage des Viaticums zu einer Lösung im Sinne einer weniger rigorosen Fassung zu kommen hofft, dass dafür die Gegenseitigkeitsverträge zwischen allen Verbänden abgeschlossen werden sollen, wie

die Statuten dies verlangen. Nebst den sich aus den Verhandlungen ergebenden Statutenänderungen sollen alle seit dem letzten Kongress gefassten Beschlüsse sinngemäss den Statuten einverleibt werden. Dabei soll ein Hauptgewicht auf die Vereinheitlichung der Tarife in den verschiedenen Ländern gelegt werden. Ueber den Punkt „Technische Entwicklung“ wird wiederum Koll. Höhne-Berlin um ein Referat ersucht werden. Bei „Die wirtschaftliche Lage und das Buchdruckgewerbe“ soll das Referat nebst der Behandlung der allgemeinen Lage auch die Nachtarbeit, die Schichtarbeit, die Arbeitslosigkeit, die Arbeitszeit, die Ueberstunden usw. und anderes mehr behandeln. — Zur Einreichung von Anträgen zu Händen des Kongresses wird eine letzte Frist bis 31. Mai angesetzt. Die Erweiterte Sekretariatskommission wird sich zu Besprechung der eingegangenen Anträge vor Beginn des Kongresses in Paris versammeln. — Nebst der dringenden Einladung an alle angeschlossenen Verbände, sich am Kongress vertreten zu lassen, sollegte Einladungen ergehen an den Internationalen Gewerkschaftsbund, das Internationale Arbeitsamt, das Internationale der Lithographen und der Buchbinder. — Gestützt auf einen Beschluss des Kongresses in Hamburg und auf die seither gepflogenen Unterhandlungen soll in Zukunft für Rumänien einzig der Verband der graphischen Arbeiter mit dem Sitz bei Cluj als dem Internationalen Sekretariat angewachsen betrachtet werden. Es soll jedoch alles versucht werden, um auch die Bucharbeiter in Alt-Rumänien unter das gleiche Dach zu bringen. Zu diesem Zwecke wird Kollege Nemecek-Prag als Delegierter an der vom 20. bis 22. März in Cluj stattfindenden Delegiertenversammlung abgeordnet. — Die Rechnung pro 1926, Voranschlag und Beitrag pro 1927 werden unverändert genehmigt. Sie bewegen sich im gleichen Rahmen wie im Vorjahre.

Aus dem Vereinsleben

Bielitz. (Mitglieder-Versammlung am 4. April 1927.) Der Vorsitzende Koll. Sypta begrüsst die Erschienenen und stellte nach Verlesung des Protokolls den zugereisten Koll. Englert vor. Anschliessend erstattete der Vorsitzende Bericht über die Sitzung des Zentralvorstandes am 27. März in Warschau. Nach dem Berichte des Verbandsssekretärs haben sich die Verhältnisse in letzter Zeit bedeutend gebessert; aus allen Gegenden der Republik wird die Verringerung der Arbeitslosenziffer gemeldet, die Streiks und Lohnverhandlungen wurden fast überall mit Erfolgen liquidiert und auch in organisatorischer Beziehung ist eine bedeutende Tatsache zu verzeichnen: Die Warschauer Nebenorganisation hat sich dem Verbande angeschlossen, ferner ist Polen mit Spanien in Gegenseitigkeit getreten. Der Verband schliesst mit einem Saldo von 16,690,— Zi. p. 31. Dezember 1926, welcher Betrag als Reservefond sichergestellt wird. Demnächst wird an die Zahlstelleneinteilung für die reisenden Kollegen, die Erlangung von Passerleichterungen und Durchführung der Gegenseitigkeit mit den Kreisen geschritten werden. Am internationalen Buchdruckerkongress nehmen 2 Delegierte teil, welche auch zum internationalen Gewerkschaftskongress zugegen sein werden. Die Intervention in der Offsetfrage verlief ergebnislos, da für diesen Zweck der Verband die ganz erheblichen Erfordernisse nicht als zweckmässig hält. Die in einen Kreis vereinigten Druckorte Schlesiens werden als Kreise

aus Schlesien im Verbandsgeföhrt mit dem Sitz in Kagełowice. Die strittige Auslegung der §§ 57 und 99 wird wie folgt richtiggestellt: § 57 betrifft nur jene Kollegen, welche ständig 3 Tage in der Woche arbeiten. § 99 findet nur auf die Kollegen Anwendung, welche für 3 Tage nach erfolgter Entlassung chArbeit fanden.

li. Ferner haben jene Kreise die Unterstützungen für abgereiste Kollegen zu zahlen, in welchen dieselben die Bezugsberechtigung erlangt haben. In Angelegenheit der Invaliden wird folgender Antrag zum Beschluss erhoben:

1. Für den Invalidenfond, welcher als Grundkapital das Ortsgruppen-Vermögen per 31. Dezember 1926 aufweist, wird ein Sonderbeitrag von 50 Groschen wöchentlich ab 1. Mai 1927 gezahlt.

2. Jenen Kollegen, welche in dem alten Verbande Invalidenrechte erworben haben, werden dieselben garantiert. Im Falle der Invalidität wird ihnen die Unterstützung in der im Regulativ vorgesehenen Höhe aus diesem Fonds bis zum 31. Dezember 1931 ausbezahlt. Vom 1. Januar 1932 wird diesen Invaliden zu der im Verbands der Buchdrucker Polens erworbenen Invalidenunterstützung die Differenz aus dem Ortsinvalidenfonds ausbezahlt.

3. Innerhalb Polen abreisenden Kollegen, welche ihrem Beruf bleiben, steht das Recht zu in den Fonds einzuzahlen, wodurch sie sich den Zuschlag zur zentralisierten Unterstützung sichern.

Hierauf berichtet noch Koll. Sypta über den Tarifabschluss. Dem Koll. Hübler ist mitzuteilen, dass er, da er sich bei einem anderen Beruf befindet u. keine Beiträge zahlt, aus dem Verbands gestrichen wird. Der in den Verein aufzunehmende Koll. Halat hat sich dem Vereinsrat vorzustellen, da er nur gegen Revers aufgenommen wird. Eingebrachte freie Anträge übernahm der Vorstand zur Durchführung, über welche zu berichten wir noch Gelegenheit haben werden.

Sammelergebnis. Die Sammlung für den Misiołek-Fond erreichte den Betrag von 54.— Zl. (Vorstandssitzung.) Verschiedene Angelegenheiten machten die Abhaltung einer Vorstandssitzung notwendig, welche für den 30. März angesetzt war. In derselben wurde der Bericht des Obmannes Koll. Sypta über die am 27. März in Warschau stattgefundene Sitzung des Verbandsvorstandes entgegengenommen. Ferner berichteten die Kollegen Stachura und Sobek über den weiteren Verlauf der Tarifverhandlungen. Nach Anhörung des Sachverhaltes über die durch den zugehörigsten Maschinenmeister Koll. Englert bedingene Umgehung der Stellenvermittlung, beschliesst der Vorstand folgende Massregel: Bei Eintritt der Unterstützungsbedürftigkeit ist dem Koll. Englert wegen Umgehung der Stellenvermittlung die Unterstützung um 4 Wochen später auszuzahlen und verfällt der Betrag für diese ersten vier Wochen. Bei Bewährung kann über Ansuchen die Strafe nachgesehen werden. Dem nach vollem Betrag der Arbeitslosenunterstützung sich krankmeldenden Koll. Hensler ist mitzuteilen, dass mit 1. Januar das neue Regulativ in Kraft getreten ist und daher nicht mehr das Recht hat eine Unterstützung zu beziehen, da er ausgesteuert ist. Ausserdem wurde das Benehmen dieses Kollegen einzelnen Mitgliedern und dem Vereine gegenüber einer abfälligen Kritik unterzogen. Nachdem wurden noch die Kollegen Sypta, Stachura und Sobek als Delegierte für die Schlussverhandlungen der Tarifkommission gewählt.

Sozialpolitik u. Volkswirtschaft

Beitrag zum Arbeitslosenproblem. In ihrem lehrreichen Jahresbericht wies die Bremer Arbeiterkammer u. a. auf die bedauerliche Zeiterscheinung hin, dass jugendliche Arbeitskräfte zu Hunderttausenden brach liegen, währenddessen sich alte Arbeiter und Arbeiterinnen bis zur restlosen Erschöpfung ihrer Arbeitskraft abquälen müssen. „Die Tatsache“, so heisst es in dem Bericht, „dass heute auf der einen Seite Hunderttausende von leistungsfähigen Arbeitnehmern ohne Arbeit sind und auf der andern Seite die Alten und Invaliden infolge Fehlens ausreichender Invalidenrenten gezwungen sind, ihre Arbeitsgelegenheit bis zur restlosen Ausschöpfung ihrer Lebenskraft festzuhalten, lässt einen weiteren Ausbau der Invaliden- und Angestelltenversicherung in Richtung der Herabsetzung der Altersgrenze und der wesentlichen Erhöhung der Renten dringend geboten erscheinen. Die Einbeziehung hunderttausender vollarbeitsfähiger, insbesondere jugendlicher Erwerbsloser, für die längere Arbeitslosigkeit nicht selten Minderung der Berufsfähigkeit bedeutet, in den Produktionsprozess und die entsprechende Herausnahme alter, verbrauchter Kräfte, die die Ruhe für den Rest ihres Lebensabends ehrlich verdient haben, wäre nicht nur eine soziale Tat, sondern in erster Linie ein Gebot rationeller Wirtschaftspolitik. Es ist ein Unsinn die Alten sich quälen und die Jungen verkommen zu lassen. Die Mehrbelastung der Invaliden- und Angestelltenversicherung würde wahrscheinlich bald durch eine Abnahme der Lasten der Erwerbslosenfürsorge ausgeglichen, die Erhaltung der Arbeitskraft und der Arbeitsfreudigkeit der jüngeren Arbeitnehmer aber ein unermesslicher volkswirtschaftlicher Gewinn sein.“ Das sind durchaus zutreffende Bemerkungen. — Wie wir erfahren, ist auch in Polen endlich ein Sozialversicherungsgesetz in Vorbereitung und ist es Aufgabe der Gewerkschaften sich die Erfahrungen anderer Länder zunutze zu machen um dem im Produktionsprozess verbrauchten eine gesetzliche Alters- und Invalidenrente zu sichern, mit welcher sie wirklich auskommen können.

Vierunddreissig Arbeiter-Banken sind jetzt in den Vereinigten Staaten im Betrieb und hatten am Schluss des dritten Quartals einen Bestand von 122.000.000 Dollars, gemäss einer Zusammenstellung der Industrieabteilung der Princeton-Universität. Die Totaleinlagen beliefen sich auf mehr als 105.000.000 Dollars und die Totalkapitalisation und unverteilter Profite betrugen 12.000.000 Dollars. Die Einlagen der 34 Banken zeigten einen Mehrbetrag von 2.400.000 Dollars gegenüber dem zweiten Quartal.

Tarifliches

Deutschland. Die Urabstimmung über die Annahme des Tarifs in Deutschland ergab folgende Ziffern: Bei einem Mitgliederstande von 79.843 nahmen an der Abstimmung 64.088 also 81 Proz. der Stimmberechtigten teil. Von den gültigen Stimmen erklärten sich 43.204 (67,4 Proz.) für Annahme, 20.884 (32,6 Proz.) für Ablehnung des Tarifs, welcher damit helfenseitig angenommen ist.

Bulgarien. Die bulgarische Staatsdruckerei ist zu einer Aussperrung geschritten, von der 52 Setzerkollegen betroffen wurden, weil sie sich weigerten, schlechtere Arbeitsbedingungen zu akzeptieren.

tieren. Die Suche der Direktion nach Rausreisern, denen sie sogar bessere Bedingungen anboten, als den bulgarischen Kollegen, hatten allem Anschein nach keinen Erfolg, weshalb schliesslich die Polizei auf die ausgesperrten Kollegen gehetzt wurde, welche die letzteren gruppenweise verhaftete und sie durch die brutalsten Misshandlungen zwang, die verschlechterten Arbeitsbedingungen anzunehmen. Diese niederträchtige Vorgangsweise gegen Arbeiter ist dann nicht verwunderlich, wenn man sich vor Augen hält, dass Bulgarien zu den Balkanstaaten zählt...

Ein Generaldirektor für allgemeine Lohnerrhöhung. Nicht wenige Syndizi der Unternehmerverbände erblicken bekanntlich in der Niedrighaltung der Löhne der Arbeiter alles Heil für das deutsche Wirtschaftsleben, wenngleich die Herren für sich selbst in puncto Bezahlung das Höchstmögliche durchzusetzen bestrebt sind. Nach und nach scheint jedoch auch bei einigen von ihnen die Ueberzeugung heranzureifen, dass an eine Zurückführung der jetzt dauernd Arbeitslosen nur zu denken ist, wenn der Innenmarkt gestärkt wird. Es ist erfreulich, dass jetzt sogar ein Generaldirektor diesen von den Gewerkschaften von jeher vertretenen Standpunkt anerkennt. Die Forderung nach einer Stärkung des Innenmarktes ist gleichbedeutend mit der Forderung einer allgemeinen Lohnerhöhung. So kam im „Berliner Tageblatt“ der Generaldirektor der Lingner-Werke A.-G., Kommerzienrat Richard Sichler, in einer Artikelserie zu dem Schluss, dass der Lohnstandard der breiten Arbeiter- und Angestelltenmassen so sein muss, dass er ausser der Befriedigung der allernotwendigsten Lebensbedürfnisse auch noch einen Spielraum für eine Reihe wichtiger, über die Befriedigung der allernotwendigsten Lebensbedürfnisse hinausgehender Bedürfnisse lassen muss. Das sei aber bei dem jetzigen Lohnstandard nicht der Fall. Kommerzienrat Sichler ladet zum Schluss dazu ein, mit ihm gemeinsam darüber nachzudenken, ob und unter welchen Voraussetzungen eine allgemeine Lohn- und Gehaltserhöhung dazu beitragen könnte, den Umsatz zu steigern, um die feste Grundlage eines wesentlich vergrösserten Inlandsabsatzes zu schaffen und sieht als Folgen der Durchführung seines Vorschlages eine starke Belebung des Baumanstandes, eine Beseitigung der grossen Arbeitslosigkeit, eine Verringerung der sozialen Lasten und trotz Steuerermässigung wesentlich höhere Steuereingänge voraus. Das sind Gedanken, die auch das amerikanische Wirtschaftsleben beherrschen und diesem den konjunkturlichen Schwung gibt. Die deutschen Gewerkschaften vertreten schon immer den Standpunkt, dass eine wirkliche Behebung der Krise hauptsächlich durch Stärkung des Innenmarktes erfolgen kann. Wenn Kommerzienrat Sichler in seinen Kreisen mit seinen Auffassungen zurzeit auch noch wenig Zustimmung finden wird, so ist diese vernünftige und logische Auffassung über die deutschen Wirtschaftsverhältnisse doch ebenso wertvoll wie interessant.

Verschiedenes

Allerlei Interessantes über die Stereotypie entnehmen wir der „Buchdruckerwoche“. Nach derselben wäre die Stereotypie in der ersten Hälfte des XVIII. Jahrhunderts bekannt gewesen, indem Mr. William Ged in Edinburgh im Jahre 1793 zwei Auflagen des „Sallust“ herausgab, welche mittelst Stereotypplatten gedruckt waren. Sie hatten eine lateinische Inschrift, welche in die Uebersetzung lautete: „Nicht durch bewegliche Typen hergestellt, sondern durch Tafelchen aus geschmolzenem Metall“. Das Werk, welches durch James Ged, den Sohn des Herausgebers, gesetzt war, soll ebenso sauber in der Ausführung gewesen sein, wie irgendein anderes zu jener Zeit. Auf jeden Fall aber war der „Sallust“ von 1739 das erste Buch, welches vollständig mittels dieser neuen Methode hergestellt wurde. Ged schenkte ein Exemplar des Werkes sowie die verwendete Platte der Fakultät der Anwälte in Schottland. Mehrere dieser Platten befinden sich noch jetzt im Antiquarian Museum. Ausser bei dem „Sallust“ hat Ged das gleiche Verfahren bei Herstellung von „Life of God in the Soul of Man“ angewandt, einer 20 Seiten starken Band mit der Inschrift „Newcastle, gedruckt von J. Withe, mit Platten hergestellt von W. Ged, Goldschmied in Edinburgh im Jahre 1742“. Die Erfindung der Stereotypie ist daher viel älter als man gemeinhin anzunehmen geneigt ist. Schon im ältesten Geschichtswerk über diese Teilkunst der Typographie, in Armand Goussier's „Histoire et Procédés du Polytypage et de la Stéréotypie“, 1801, wird nachgewiesen, dass in Paris die Stereotypie in gewissen Kreisen noch vor Ged bekannt war und auch bei aller Primitivität damaliger technischer Kenntnisse um Werkzeuge ausgeübt wurde. Ein französischer Autor über der Stereotypie, Valleyre, hat übrigens seine Erfindung längere Zeit streng geheim gehalten. Ueberdies bestanden um jene Zeit scharfe Vorschriften, wie in allen Ländern so auch in Frankreich, über den Besitz einer Druckerei und die Ausübung der Kunst sowie über den Vorrat an Schriften, die ein Buchdrucker in Besitz haben durfte. Die Ausübung der Stereotypie war daher leicht geeignet, fremde Interessen zu verletzen und Gesetzesvorschriften zu umgehen. Man denkt hierbei nur an die privilegierten Bibeldrucker mit ihrem gewaltigen Vorrat an Schriften. Schliesslich waren es Deutsche, die erst die Stereotypie zu der Vollendung brachten, die sie heute hat. Allen voran der Nürnberger Formenschnitzer und Schriftgiesser Ludwig Stefan (Louis Etienne) Herhan, der schon 1790 schon in Paris auf der ersten französischen Nationalausstellung der Industrien für die ausgestellten Stereotypiedrucke die goldene Medaille bekam. In der ehemaligen Grossherzoglich hessischen Hofbibliothek zu Darmstadt ist ein Werkchen sein Titel ist „Les Caractères de Théophraste de La Bruyère“, von Herhan 1801 mittels Platten auf der Handpresse gedruckt, das heute noch in der Klarheit und Sauberkeit des Druckes die Bewunderung aller es besichtigenden Fachleute erregen geeignet ist.

„Typografia“ wychodzi miesięcznie w wydawnictwie Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Okręg Śląski. Cena pojedynczego egzempl. 40 groszy, w prenumeracie rocznej 4 zł., z przesyłką 4,60 zł., dla członków Okręgu Śląskiego bezpłatnie. — Wpłaty na abonament uskutecznić należy na konto czekowe Związku Zawod. Drukarzy i Pokr. Zawod., Okręg Śląski, w P. K. O. Katowice Nr. 302789. — Redaguje: Komitet redakcyjny. Za redakcję odp.: Aleksy Kaczmarek, Katowice, ul. Kopernika nr. 2 (I piętro, prawa strona). — Redakcja przyjmuje: dla Oddziału Katowickiego do kolegi Kaczmarek, Katowice, ul. Kopernika nr. 2 (I piętro, prawa strona); dla Oddziału Bielskiego na ręce kolegi Syty, Bielsko, ulica Mickiewicza nr. 7, dla Oddziału Cieszyńskiego na ręce kolegi Worliczka, Cieszyn, ul. Srebrna 4, I piętro. — Członkami Drukarni Katolickiej, Sp. Akc. w Katowicach ul. Warszawska 10.